

Turos, Maria J.

"...na trzeźwo..." czy jednak ze znieczuleniem : krótka próba odpowiedzi na pytanie czy w początkach XIX wieku chirurdzy wojskowi stosowali leki umierzające ból

Medycyna Nowożytna 17/1, 81-93

2011

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„...na trzeźwo...” czy jednak ze znieczuleniem. Krótka próba odpowiedzi na pytanie czy w początkach XIX wieku chirurdzy wojskowi stosowali leki uśmierzające ból

Słowa kluczowe : XIX wiek, wojny napoleońskie, historia medycyny, historia chirurgii, historia farmacji, leki przeciwbólowe

Przyjęło się potocznie uważać¹, zaś do funkcjonowania owej „czarnej legendy” przyczyniają się w równym stopniu publikacje popularnonaukowe², jak i opracowania encyklopedyczne³, iż w czasach wojen napoleońskich lekarze pracujący w armii praktycznie nie używali żadnych lekarstw. „(...) nie istniały oczywiście żadne środki znieczulające (...)”⁴ w takim imperatywnym tonie wypowiada się R. Bielecki autor dwukrotnie wydawanej i najłatwiej dostępnej dla szerokiego grona czytelników monografii *Wielka Armia Napoleona*⁵. Drugą, podobnie

¹ S. Wojtkowiak, J. Talar, W. Majewski, F. Piotrkowski, *Zarys dziejów wojskowej służby zdrowia*, Wyd. MON 1974.

² R. Bielecki, *Napoleon*, KiW, Warszawa 1973.

³ R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, TRIO, Warszawa 2002.

⁴ R. Bielecki, *Wielka Armia Napoleona*, Bellona, Warszawa 2004, s. 153.

⁵ Tamże, wyd. I 1995, wyd. II, Bellona, Warszawa 2004.

mocno kontrowersyjną kwestią, tym bardziej, iż zachowało się bardzo wiele dowodów materialnych⁶, jest stan wyposażenia w instrumenty, jakimi posługiwali się ówcześni lekarze wojskowi. Bardzo często, tak w powieściach⁷ a nawet w opracowaniach przedmiotu można spotkać się z jednakowo brzmiącymi sformułowaniami: „(...) amputacji dokonywano zwykłą metalową piłką, jakie chirurdzy kupowali u przygodnych rzemieślników (...)”⁸. Istnieje, owszem korespondencja, a konkretnie jeden anonimowy list z 18. V 1807 r. pisany pod Gdańskiem gdzie można znaleźć taki oto werset „(...) wyobraź sobie, że dotąd nie mamy polowego lazaretu i kilku tylko po regimentach jakichkolwiek felczerów, którzy prostym nożem i od kobiet pożyczonymi nożyczkami najdelikatniejsze muszą robić operacje (...)”⁹. Dotyczyło to sytuacji wyjątkowej, w świeżo sformowanych oddziałach polskich podczas długotrwałego oblężenia tego miasta, zaś jak wskazuje lista imienna sporządzona przez gen. J. H. Dąbrowskiego w Gniewie, jeszcze w kwietniu 1807 r. w Legii Poznańskiej brakowało pełnej obsady etatów medycznych¹⁰.

Do chirurga przełomu XVIII/XIX w., gdy bywały krótkie „(...) trąb wojennych przerwy (...)”¹¹ doskonale pasowała więc charakterystyka ułożona jeszcze w starożytności, którą tradycja wiązała z osobą Galeana¹². Musiał być niewrażliwy na jęki i krzyki swoich pacjentów, mieć mocne ręce, szybki refleks i doskonałą kondycję fizyczną. Praca zmuszała, bowiem do wytrzymania często kilkudziesięciu godzin na nogach. Ambulanse, co prawda, starano się urządzać w budowlach mурowanych lub przynajmniej pod dachem. Ale wypada zapytać, w jakim był stanie – z pewnością niejednym raz w takim, jaki zastano w Iławie Pruskiej. „...mury owszem stały, ale nad połową nie było dachu, bo dachówki popękały a słomę zjadły konie (...)”¹³ i lekarze narażeni byli na działanie zjawisk atmosferycznych: upału, deszczu, czy konkretnie

⁶ tu: zbiory Musee d'Armee w Paryżu „Action pédagogique du Musée de l'Armée” 2009, Musee du Service de Sante des Armees również w Paryżu czy wiele kolekcji prywatnych np. Philippe Lafargue „Champ'éco” Août-Septembre 2006, 3 N° 53 s. 58.

⁷ P. Rambaud, *Bitwa, Finna* 2004, s. 68.

⁸ R. Bielecki, dz. cyt., s. 153.

⁹ Za: „*Dał nam przykład Bonaparte*”. *Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796 – 1815* opr. R. Bielecki i K. Tyszka, t. I, Kraków 1984, s. 170.

¹⁰ AGAD, Teki Dąbrowskiego, T. XII, s. 183.

¹¹ C. Godebski, *Wiersz do Legionów Polskich (w:): Dzieła wierszem i prozą Cypriana Godebskiego*, Warszawa 1821, s. 260.

¹² A. Hollanek, *Skóra jaszczurcza*, KiW, Warszawa 1965.

¹³ J.D. Larrey, *Memoires*, Tallandier, Paris 2004, s. 479–480.

pod Hławą Pruską lutowej śnieżnej zawieruchy. O warunkach pracy na przełomie grudnia i stycznia 1806/1807 r. J. D. Larrey tak pisał do żony z ambulansu na warszawskiej Pradze: „(...) wróciliśmy wszyscy niemiłosiernie zakatarzeni i nieszczęśliwie przemarznięci po trzech dniach operowania w namiocie (...)”¹⁴.

Jest to bezdyskusyjna prawda. Równocześnie jednak wyznacznikiem doskonałości zawodowej była perfekcyjna znajomość anatomii nabyta przez bardzo długie – trwające nawet do kilkunastu lat¹⁵ – ćwiczenia prosektoryjne dające prócz biegłości technicznej doskonałą znajomość narzędzi. Na permanentne kształcenie umiejętności manualnych zwracał dużą uwagę R. J. Czerwiakowski¹⁶ i tego również dotyczyła wypowiedź P. F. Percy’ego określająca młodych lekarzy – często jeszcze studentów wcielanych bardzo szybko do wojska – terminem *chirurgiens pacotile*¹⁷. Odnosiło się to nie tyle do ich braków wiedzy ogólnej, co właśnie pewności i sprawności w działaniu nabytej przez żmudne, rozpoczynane w bardzo młodym wieku ćwiczenia. Wzmiankowany już tutaj J.D. Larrey rozpoczął naukę anatomii w Tuluzie pod opieką swojego stryja Alexisa w wieku 13 lat¹⁸. Ceniono inne zajęcia usprawniające palce jak gra na skrzypcach czy na flecie¹⁹. Ten zwyczaj utrzymał się zresztą bardzo długo i np. wybitny chirurg niemiecki drugiej połowy XIX w. Theodor Billroth był jednocześnie doskonałym skrzypkiem, któremu Johannes Brahms²⁰ dedykował swoje utwory m.in. dwa kwartety smyczkowe z Op. 51, z partią solową dziś wykonywaną przez światowej sławy altowiolistów. Może to zabrzmieć niewiarygodnie, ale do takich zajęć ćwiczących palce zaliczano również haft lub też splatanie sznureczków. Dawało to w efekcie prócz szybkości działania – stąd nie powinno dziwić, iż amputacje wykonywano nawet w 1.5 minuty – odpowiednią wymierną dużą precyzję. Ale czy to było wszystko?

Otóż nie.

¹⁴ List z dn. 3 I 1807 r. (w:) Wellcome Library Collection London, cytuje również R. G. Richardson, *Larrey: Surgeon to Napoleon's Imperial Guards* „John Murray” 1974, s. 109.

¹⁵ P. Triaire, *Dominique Larrey et les campagnes de la révolution et de l'Empire, 1768–1842* Tours Mame 1902.

¹⁶ *Chirurgia praktyczna Rafała Józefa Czerwiakowskiego*, red. E. Grzelak, MON Warszawa 1969.

¹⁷ Za: B. Baldivia, *Le service de sante de l'armee, histoire et realites a Eylau*, „La Revue Napoleon” nr 29, Fevrier 2007, s. 33.

¹⁸ A. Soubiran, *Le Baron Larrey, Chirurgien de Napoleon* „Fayard” 1966.

¹⁹ J. Conrad, *Pojedynek* (w:) *Sześć opowieści*, PIW, Warszawa 1958.

²⁰ N. McLaren, R. V. Thorbeck, *Little-known aspect of Theodor Billroth's work: his contribution to musical theory*, „World Journ. of Surg.” 1977, nr 5 (21), s. 569–571.

Problem opanowania bólu stanowił dla medyków ówczesnej doby zagadnienie bardzo istotne o ile nie najważniejsze. Temat ten poruszają autorzy pierwszych polskich podręczników chirurgii L. Perzyna²¹ i R. J. Czerwiakowski²². Ten ostatni w *Chirurgii praktycznej* wyciszając szczegółowo, co oprócz narzędzi powinien zabrać ze sobą lekarz pułkowy czy batalionowy pisze: „(...) jako też niektóre lekarstwa (...) liqour anodin. Hoff (...) tudzież laudanum liquid. Sydenham (...)”²³. Poruszając następnie zagadnienia biegłości technicznej nabytej przez częstą praktykę, która w znaczący sposób pozwalała oszczędzić choremu bólu przy badaniu²⁴ wspomina raz jeszcze „...leki ból uśmierzające...”²⁵ dzieląc następnie te specyfiki na trzy kategorie:

1. „(...) anodyna genuina – leki uśmierzające ból istotnie;
2. anodyna relativa – leki uśmierzające ból względnie;
3. anodyna specifica – leki uśmierzające ból szczególnie...”²⁶.

To ostatnie określenie odnosiło się do specjalnej kategorii plastrów o bardzo różnym składzie i działaniu jak np. „emplastrum opiatum commune”²⁷ czy „emplastrum anodynum Wildegans”²⁸.

Wiele akapitów swojej *Chirurgii praktycznej*²⁹ poświęcił R. J. Czerwiakowski również niebezpieczeństwom, jakie dla ранnego niesie odczuwanie dolegliwości stricte fizycznych. Zwracał przy tym uwagę na ból jako jeden z czynników pogarszających ostateczne rokowanie³⁰.

Historia używania narkotycznych leków przeciwbólowych jest praktycznie tak stara jak dzieje medycyny, a może jak ludzkość. Na przełomie XVIII i XIX w., czyli w czasach wojen napoleońskich, niezwykle popularna była nalewka Sydenhama³¹ w przeliczeniu wagowym zawierająca dość duży procent opium. Pełen skład tego specyfiku bywał często objęty tajemnicą, w najłatwiej dostępnej wersji, którą cytuje R. J. Czerwiakowski³² zawierała prócz specjalnie preparowanego opium również korę cynamonowca [należącego do innej odmiany

²¹ L. Perzyna, *Nauki cyrulickiej krótko zebranej*, cz. III, Kalisz 1793.

²² R.J. Czerwiakowski, *Chirurgia praktyczna rękopis*, Biblioteka PAN w Krakowie, VI rkps.1462.

²³ R. J. Czerwiakowski, dz. cyt., s. 212.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 467.

²⁷ Tamże, s. 473.

²⁸ Tamże.

²⁹ Wg karty tytułowej sporządzonej przez samego autora. dz. cyt., pkt. 21.

³⁰ R.J. Czerwiakowski, dz. cyt., s. 405–407.

³¹ Tamże

³² Tamże.

botanicznej niż cynamon konsumpcyjny³³], eugenol [znany i używany do dziś w stomatologii olejek goździkowy], szafran i kamforę [mało kto, dziś wie, iż drzewo kamforowe to odmiana cynamonowca³⁴]. Ingredencje wchodzące w skład nalewki Sydenhama niejednokrotnie były także mieszaninami innych nalewek i maceratów uzyskiwanych na bazie dość mocnego alkoholu – do ich przygotowania używano czerwonego wina, najczęściej hiszpańskiej malagi³⁵. W taki sposób rozpuszczano m.in. kamforę, przy czym samo wino kamforowe było dość popularnym środkiem nie tylko uśmierającym ból, ale i pełniącym rolę dezynfekcyjną, a także łagodzącym skutki urazów, szczególnie odmrożeń³⁶. Podobny skład miał Elixir Sudoriferum, mieszanina stworzona ok. 1774 r. przez Lettsoma³⁷, w której skład prócz opium, mógł wchodzić m.in. haszysz. Jak silne – i perfidne – było działanie takich mieszanek świadczyć może zapis z pamiętnika Wirydianny Fiszerowej³⁸, żony szefa sztabu wojsk Księstwa Warszawskiego generała Stanisława Fiszera, który został ranny pod Raszynem, i był operowany w ambulansie, „(...) był czymś podniecony tak, że nie odczuwał bólu, był też bardziej niż zazwyczaj rozmowny (...)”³⁹. Zachowanie takie można, owszem, przypisać emocjom, dziś określanym mianem stresu pola walki⁴⁰, bądź działaniu alkoholu, ale czy do końca.

Farmakopea adresowana szczególnie do szpitali wojskowych, która została opublikowana we Francji w 1792 r. wymienia „(...) laudanum liquide (...)”⁴¹ gdzie w funcie [405.5 grama – wszystkie przeliczenia wagowe według E. Grzelaka⁴²] „dobrego wina”, a w przypadku jego braku w mieszaninie „(...) czystego białego wina i dwóch uncji dobrej wódki(...)” rozpuszczano „(...) dwie uncje (...)” [67.58 grama] pokrojonego na drobne kawałeczki czystego opium.

³³ *Wielka Encyklopedia Świata* „Oxford Ed. Press” 2003.

³⁴ Tamże.

³⁵ A. Pigeard, *La service de sante da la Revolution au 1 – er Empire 1792–1815* „Tradition Magazine” Hors Serie nr 28, 2004.

³⁶ R.G. Richardson, *Larrey. Surgeon to Napoleon's Imperial Guards*, “John Murray” 1974, s. 112.

³⁷ L. Augustin, *Pharmacopoea extemporanea exhiens compositiones medicamentorum pro usu tam interno quam externo cum earundem viribus dosibus* Berolini 1809, s. 172.

³⁸ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, Świat Książki, Warszawa 1998, s. 327.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ tu „Medecine et Armees” T. 38 N°1 Février 2010.

⁴¹ *Formulaire pharmaceutique a l'usage des hopitaux militaires de la Republique Francaise* Paris 1792.

⁴² R.J. Czerwiakowski, dz. cyt., s. 477.

Wśród preparatów wymienionych w tym niewielkim objętościowo – liczy w sumie 56 stron – poradniku znaleźć można ponadto jeszcze cztery inne specyfiki zawierające w swoim składzie opium. Przy dwóch z nich prócz sposobu sporządzenia podano również sposób dawkowania. I tak: „julep anodin”⁴³ – „julep” to ulepek, roztwór cukru pełniący rolę nośnika dla właściwych substancji leczniczych o przykrym smaku⁴⁴, w którego skład wchodziło laudanum należało podawać „(...) w dwóch dawkach w odstępie godziny (...)”⁴⁵, zaś „julep opiatique”⁴⁶ zawierający gran [czyli 0.07 grama] czystego opium w czterech uncjach [135.16 grama] preparatu „(...) w dwóch dawkach z dwu, lub trzygodzinną przerwą (...)”⁴⁷.

Francuska wersja nalewki Sydenhama potocznie zwana laudanum [w składzie zawierała opium, szafran, nalewkę piołunową⁴⁸, cynamon, nalewkę goździkową i mocne czerwone wino⁴⁹] na podstawie dekretu Berriata⁵⁰ z 1805 r., wchodziła w skład wyposażenia apteczki pułkowej. Zatwierdzając jej skład A. Parmentier wymienił wśród leków niejako „...pierwszej potrzeby...” laudanum i nalewkę Hoffmana⁵¹. Wprowadzony został wówczas podział na apteczki ambulansowe, niejako dla chirurgów i szpitalne gdzie również było laudanum lub nalewka opiumowa, ale zamiast nalewki Hoffmanna – teriak⁵². Rozporządzenie to powtarzano jeszcze dwukrotnie – 5 X 1809 r. oraz 27 III 1813 r.⁵³ Zgodnie z nim w takim zestawie powinno znajdować się 125 gramów laudanum i 180 gramów nalewki Hoffmana. Był to drugi niezwykle popularny podówczas specyfik, który wymienia również R.J. Czerwiakowski⁵⁴. Pełna jego nazwa brzmiała „(...) liquor anodynus de Hoffmanni (...)” lub „(...) liquor anodynus mineralis Hoffmanni (...)”. W jego skład wchodziła mieszanina [według A. Parmentiera – w rów-

⁴³ Dz. cyt., pkt. 41, s. 24.

⁴⁴ Fr. K. Skobel, *Wykład farmakomorfiki i katarografologii Kraków w Drukarni Uniwersyteckiej* 1851, s. 265.

⁴⁵ Dz. cyt., pkt. 41, s. 24.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Ph. Lafargue, *Medecine et chirurgie sous Napoleon I*. Film Prix ANVAR 28 czerwca 2005.

⁴⁹ A. Pigeard, *L'armee de Napoleon*, Tallandier, Paris 2002 s.186.

⁵⁰ Tamże, pkt. 33.

⁵¹ P. Buriat, J-F. Chaulet, F. Chambonnet, P. Coppa, C. Renard, *De l'apothecaire au pharmacien des armees*, „Medecine et Armees” 2008, 36, nr 5, s. 479.

⁵² Tamże. Teriak był ekstraktem z blisko dwudziestu różnych surowców roślinnych ze znacznym dodatkiem opium.

⁵³ A. Pigeard, dz. cyt., pkt. 35.

⁵⁴ R. J. Czerwiakowski, dz. cyt., s. 212.

nych częściach⁵⁵] alkoholu i znanego od XVI w., opisanego przez Valeriusa Cordusa⁵⁶ eteru, oraz substancje aromatyzujące poprawiające smak również na bazie alkoholu. Często nazwę tego specyfiku zapisywano również d’Hofmana – co m.in. sprawiło, iż A. Pigeard⁵⁷ cytuje ją jako d’Ofmana. Tego rodzaju nieścisłości wynikają zazwyczaj z niuansów ręcznego pisma, jakim były notowane recepty. Bardzo ciekawe jest, iż podobnie wykonywano etykiety na opakowania leków. Tu bardzo dobrym przykładem jest apteczka zachowana w kolekcji Debata⁵⁸ w zbiorach muzeum Val – de – Grâce w Paryżu, gdzie spotkać można takie napisy, m. in. na buteleczce, która przeznaczona była do laudanum.

Równie popularna jak nalewka Sydenhama była wspomniana przez R.J. Czerwiakowskiego tzw. *massa pilularis de cynoglossa*⁵⁹, o którym tak pisał „(...) lekarstwa ból uśmierzające mają być przepisane i zażywane jako to (...) *mass pilular. de cynoglossa*(...)”⁶⁰. Był to gruboziarnisty cukier nasycony preparatem, który w jednej drachmie [4,22 grama] zawierał 8 gran [0,56 grama] czystego opium.

Powstała w 1809 r. *Pharmacopoea extemporanea*⁶¹, gdzie już sam tytuł wskazuje, do kogo była adresowana, i że służyła do szybkiego przygotowania leków lub podawania gotowych specyfików zgodnie ze wskazówkami zamieszczonego na końcu książki *Index morborum*⁶², wymienia, aż siedemnaście preparatów do stosowania doustnego zawierających w swym składzie opium. Są to bardzo różne mieszanki, lecz z interesującego nas punktu widzenia na uwagę zasługuje pięć. Pierwsze dwie to „*haustus opiatus*”⁶³ czyli „opii granum” [0.07 grama] rozpuszczone w uncji wody, pod którym przeczytać można następującą uwagę „(...) narkotyk ów sprowadza sen u dorosłych po jednej (...)” niestety nie wiadomo w jakiej „dawce”⁶⁴.

Poniżej w tekście znajduje się przepis na podobną mieszankę, w której skład wchodzi jednocześnie „*syrupi opiati drachmas duas*”⁶⁵

⁵⁵ P. Buriat, J-F. Chaulet, F. Chambonnet, P. Coppa, C. Renard, dz. cyt.

⁵⁶ M. Kuś, *Początki stosowania znieczulenia ogólnego w Polsce*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria B, 1964, z. 9, s. 228.

⁵⁷ A. Pigeard, *L’Armee de Napoleon Tallandier*, Paris 2000.

⁵⁸ Un precurseur François Debat „Le musee du Service de Sante des Armees au Val – de – Grâce“ Paris 1998

⁵⁹ R. J. Czerwiakowski, dz. cyt., s. 480.

⁶⁰ Tamże, s. 407.

⁶¹ L. Augustin, dz. cyt.

⁶² Tamże, s. 283–289.

⁶³ Tamże, s. 38.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

[tu można dokładnie określić ilość – było to 8,44g.] oraz „tincturae Opii simplicis Gutta decem”⁶⁶ [w tym drugim przypadku niestety nie ma określonej ilości, ale biorąc pod uwagę połączenie obu składników z pewnością dosyć dużo].

Trudno jednak było wymagać od chirurga, by znalazł w rozgardiaszu pobitewnym czas na własnoręczne sporządzanie skomplikowanych i wymagających odważania mieszanek, dlatego pozostałe specyfiki stanowiły leki gotowe do bezpośredniego użytku.

1. „tinctura opii aetherea” – w skład, której wchodziło „tinctura Opii crocata scrupulum”⁶⁷ [1.4 grama] opium rozpuszczonej w „aetheris sulphurici drachmam”.

Musiał to być specyfik bardzo silnie działający gdyż dawkowanie jest wyliczone w kroplach „od pięciu do dziesięciu”⁶⁸.

2. „tinctura opii benzoica composita”⁶⁹ – o składzie bardzo zbliżonym do elixir sudoriferum, gdzie uncja [33.79 grama] zawierała dwa grany [0,14 grama] opium.

3. „pulvis Moschi opiatus”⁷⁰ – zawierający cztery grany [0.28 grama] opium [pełen skład to: „opii grana quatour, Moschi grana triginta duo, Sacchari albi drachmam”].

4. „pilulae balsamicae”⁷¹ – gdzie w skład wchodziła mirra i „extracti opii drachmam” czyli [4,22 grama].

O tym, iż zwyczaj podawania tego rodzaju mieszanek zawierających w swoim składzie opium był bardzo powszechny świadczyć może również wypowiedź S. Gałęzowskiego profesora Uniwersytetu w Wilnie – co prawda pochodząca z ok. 1816–1820 r.: „(...) dawniej [niestety nie wiadomo dokładnie jakiego okresu to słowo bezpośrednio dotyczy, ale być może właśnie lat 1807–1814– przyp. autora] były zwyczajne lekarstwa narkotyczne, a szczególnie opium tak, iżby operacja była robiona choremu niejako śpiącemu (...)”⁷².

Czystą nalewkę opiumową znano również w kilku odmianach. W najczystszej, bardzo przez to cennej, postaci nosiła ona często nazwę tinctura thebaica⁷³. Dzielono ją przy tym na „(...) bardziej usypiającą (...)” i „(...) bardziej uspakajającą (...)” co podaje, wraz ze sposobem sporządzania, pod numerem 122 pierwsza oficjalna farmakopea ułożona

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże, s. 172.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże, s. 138.

⁷¹ Tamże, s. 87.

⁷² K. Michejda, *Stulecie uśmierzenia bólu i aseptyki*, „Pol. Tyg. Lek.” 1946, nr 14, s. 425.

⁷³ F. Giedroyc, *Stużba zdrowia w dawnym Wojsku Polskim*, Warszawa 1927, s. 280.

dla potrzeb wojska polskiego przez M. Bergonzoniego⁷⁴. Była ona wzorowana w dużym stopniu na cytowanej już francuskiej z 1792 r. i nosiła tytuł *Przepisy lekarstw dla szpitalów Wojska Polskiego*. Na końcu tejże pozycji znajduje się specjalny formularz „(...) wyznaczenia lekarstw, które mają składać podwydział farmaceutyczny potrzebny dla szpitalów ruchomych, aby można było dać pierwszy ratunek choremu (...)”⁷⁵, według którego w apteczce pułkowej powinno znajdować się cztery uncje – a więc prawie 140 gramów [dokładnie 135.2 gramów] „tincturae opii”⁷⁶, a ponadto dwie uncje [67.58 grama] „(...) spirytus sulphuricas aethereus (...)”⁷⁷ czyli nalewki Hoffmanna.

Przypuszczalnie zabierano więcej, gdyż zachowana w zbiorach muzeum Val-de-Grâce butelka ma ok.450 ml. [czyli funt] pojemności. I tak wydaje się to mało, lecz według notatek J. D. Larreya⁷⁸ piętnaście kropli takich ingrediencji wystarczało w zupełności by dobrze oszołomić silnego mężczyznę.

Od autora

Polskie publikacje poświęcone postaci J.D. Larrey są bardzo nieliczne i przedstawiają go przy tym jako piszącego ze swadą gawędziarza⁷⁹, lubiącego ubarwiać rzeczywistość i lekko mijającego się z prawdą. Stąd sama nie byłam skłonna uwierzyć w jego notatki dopóki nie zapoznałam się ze zbiorami jednego z unikalnych paryskich muzeów, jakim jest Musée du Service de Sante des Armees⁸⁰ [Muzeum Wojskowej Służby Zdrowia] mieszczące się w Paryżu w dawnym klasztorze Val – de – Grâce.

A jednak – okazało się to wiarygodne!

Na jakiej podstawie doszłam do takiego wniosku i jakimi argumentami mogę się posłużyć. Otóż są to:

1. zgromadzone w zbiorach muzealnych szkło apteczne, butelki z etykietami, uszkodzona jest tylko jedna znajdująca się w kolekcji Debat;

⁷⁴ M. Bergonzoni, L. Lafontaine, B. Gudeit, *Przepisy lekarstw dla szpitalów wojska polskiego* wydane w Warszawie 1810.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ J. D. Larrey, *Memoires. Campagne d'Autriche* Paris 1812, s. 502.

⁷⁹ A. Wybieralski, *Dominique Jean Larrey w 200 rocznicę Jego Urodzin*, „Arch. Hist. Med.” 1966, XXIX, s. 313 – 320.

⁸⁰ *Le Val – de – Grâce. Deux siecles de medecine militaire*, pod red. M. Bazot Ed. Hervas, Paris 1993.

2. małe, stanowczo za małe jak na wodę czy alkohol metalowe manierki, które z pewnością służyły do przechowywania leków;
3. dwie kompletne zachowane apteczki;

A.] duża, w formie przenośnej szafeczki z szufladami, prawdopodobnie przeznaczona dla pułkowego lub dywizyjnego farmaceuty gdzie znajduje się butelka laudanum⁸¹. Szczegółową zawartość takiej apteczki potwierdza dokument zarchiwizowany już w 1823 r. [dziś w zbiorach Bibliothéque Interuniversite w Paryżu⁸²] gdzie są wymienione specyfiki odpowiadające zachowanym opakowaniom. I tak wśród buteleczek zajmujących zasadniczą półkę na pozycji 14 znajdował się „liqueur d’Hoffmann”⁸³, na pozycji 21 „laudanum liquide”⁸⁴, dwa metalowe naczynka przeznaczone były kolejno na wspomniany już teriak [pozycja 2] i „diascordium”⁸⁵ preparat również zawierający w swoim składzie opium. Prócz wyżej wymienionych w apteczce znajdowało się jeszcze opakowanie zawierające „30 pilules de Cynoglosse de 2 grains”⁸⁶, oraz dodatkowe z „theriaque de verifie”⁸⁷ inną, być może bardziej skoncentrowaną wersją tego specyfiku.

B.] mniejsza, typowa polowa⁸⁸, ze względu na łatwość przenoszenia, gdzie znaleźć można buteleczkę laudanum oraz pudełeczko pigułek „d’*extrait d’opium d’un grain*”⁸⁹.

Jest w tym zestawie jeszcze jeden flakonik, a mianowicie „*baume du Commandeur*”⁹⁰. Choć generalnie był to specyfik do użytku zewnętrznego, to często podawano go doustnie po rozległych urazach w celu uśmierzania bólu⁹¹.

I wreszcie książka *Materia medica* – wydanie trzecie z roku 181? [niestety okładka jest w bardzo złym stanie, ale nie dalej niż 1816], której jestem szczęśliwym posiadaczem. Jest to pozycja bardzo ciekawa, gdyż na jednej karcie mamy spis leków, zaś druga, wolna służyła do zapisków.

⁸¹ P. Buriat, J-F. Chaulet, F. Chambonnet, P. Coppa, C. Renard, dz. cyt.,

⁸² tekst zdigitalizowany (w:)– www.bium.univ-paris5.fr/histmed/medica

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ J-P. Tranie, Ch-H. Tranie, *Une trousse de medecin militaire*, „Soldats Napoleoniens” 2008, nr 20, Dec. s. 68 – 73.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże.

Na stronie 65 czytamy – całość jest w języku łacińskim „(...) narkotyki uspokajają, ból znoszą i skurcze (...)” dalej zaś przy pozycji 332 „(...) opium succ .inpiiss (tint. Simplex et croc. laudan. liquid. Sydenh.)” nieznaną ręką, ale z zapisu – rzecz dotyczy operacji wydobycia ciała obcego i dalej usuwania kamieni z pęcherza moczowego – można wywnioskować, iż był to chirurg, dodała „(...) Opii (...) słowo nieczytelne (...) guttae V – X – XV – XX” zaś poniżej przy składzie nalewki Sydenhama „(...) guttae XV – XIX (...)”. Podobna uwaga jest na stronie 66 przy „(...) pil.de Cynoglosso (...)” gdzie jedna dawka podzielona jest na części ilościowe, nie wagowe, dalej pojawia się „Theriaca” i „Papaver Rhoëas...”, a o pierwszym z tych preparatów jako „(...) przy każdym mocnym bólu osobliwie gdy jest bardzo mocnym, te środki dane być mają (...)” wspomina R. Czerwiakowski⁹². Dalej wymienione jest „(...) Stramonium (...) tinct e. Sem (...)” również z dawkowaniem „(...) gtt. V – VIII – X (...)”. I wreszcie coś, co naprawdę może zaszokować. Na tej samej stronie pozycja 338 „(...) cannabis (...) cannabis sativa (...)” [to jest haszysz] gdzie obok słowa „(...) extra (...)” [ekstrakt] jest dopisek „(...) amp (...)” dalej nieczytelne, przypuszczalnie dotyczyło to amputacji „(...) XXII (...)” – no cóż...

Mieszanka Hoffmanna również wymieniona jest w tej małej książeczce na stronie 53. Obok na kartce można zaś jeszcze odczytać, iż podawano ją w kroplach, ale w dość dużych ilościach „(...) gtt. X – XXX – XL (...)”. Dodatkowo poniżej jest dopisek, iż można było podać do 130 kropli.

...eter wchłania się przeciw z żołądka, zaś alkohol działa tu synergicznie...

Lecz gdy nadal trudno jest uznać za wiarygodne zachowane do wody materialne i zapisy sprzed dwóch stuleci, to pozostaje metoda pośrednia. Można odwołać się – celem porównania – do okresu międzywojennego, kiedy na terenie Śląska, a szczególnie w okręgu rybnickim⁹³ szerzyła się narkomania eterowa. Spożywano eter nalewając na cukier lub dobrze osłodzoną wodę, zaś argumentem było „...poczucie błogości i szczęśliwości...”⁹⁴, oraz szybki sen u dzieci czy po zmęczeniu. Kto wpadł na pomysł, iż eter można pić – i jak działa? Nie jest wykluczone, iż to spuścizna po czasach, gdy mieszankę Hoffmana jeszcze powszechnie używano, znali ją i lekarze i felczerzy zatrud-

⁹² R. J. Czerwiakowski, dz. cyt., s. 407.

⁹³ K. Sęczyk, *Używanie eteru na Śląsku*, Wyd. Księgarnia Katolicka i Drukarnia SA, Katowice 1933.

⁹⁴ K. Siewiowska-Zagórska, *Powstanie i rozwój anestezjologii w regionie Śląskiej Akademii Medycznej* Wyd. Śl. AM, 1996, s. 58.

nieni w brackich kasach chorych przy kopalniach i innych zakładach przemysłowych.

Ale żeby nie oddalać się zanadto od „czarnej legendy”. To prawda, że najczęściej przed operacją podawano rannym alkohol⁹⁵. Specyfik ten podobnie jak ocet winny były wymieniane na pierwszych pozycjach zamówień dla lazaretów⁹⁶. Ale przecież „okowitka”⁹⁷ czyli bardzo mocna wódka, którą zaleca L. Perzyna, zaś R. J. Czerniakowski uważa za wręcz konieczne dla chirurga, aby miał „(...) spiritus bardzo mocny spiritus vini rectificatissimus (...)”⁹⁸ również była wyśmienitym anestetykiem. Uwzględniano ją zresztą, że napiszę językiem współczesnym, „na stanie” zaopatrzenia ambulansów i to w dość sporej ilości, gdyż przed bitwą każdy chirurg dostawał dwulitrową manierkę⁹⁹. Píše o tym również J. D. Larrey¹⁰⁰ wyliczając, co powinno być przytroczone do torby, którą medyk udający się na pierwszą linię nosił na plecach¹⁰¹ – a były to: „manierka, metalowy kubek i nóż”¹⁰².

Więc, w czym tkwi problem. Tu wypada przychylić się do opinii wyrażonej przez K. Michejdę¹⁰³: leki znano, używano, zaś meritum sprawy to ilość ofiar, jakim po każdej bitwie chirurg wojskowy musiał udzielić pomocy.

Ot – i wszystko...!

⁹⁵ R. Bielecki dz. cyt.

⁹⁶ AGAD. AKR, nr 1,6 s. 51.

⁹⁷ L. Perzyna, dz. cyt.

⁹⁸ R.J. Czerwiakowski, dz. cyt., s. 212.

⁹⁹ B. Baldivia, *La medecine sous le Premier Empire „La Revue Napoleon”*, nr 32, Novembre 2007, s. 70.

¹⁰⁰ J.D. Larrey, *Memoires T. I*, s. 37/38 wg wyd. z 1812 r.

¹⁰¹ A. Pigéard, dz. cyt.

¹⁰² J.D. Larrey, dz. cyt.

¹⁰³ K. Michejda, dz. cyt.

SUMMARY

„... While sober ...” or however the anesthesia. A brief attempt to answer the question whether in the early nineteenth century, military surgeons have used pain-relieving drugs

This text is an attempt to answer, based on written documents and preserved objects from the era, the question posed in the title, “... while sober or with anesthesia ...”. This is the subject often appearing in popular literature on the Napoleonic era but is sometimes presented in a way to skip the source texts preserved, and showing the reader a picture of passing to the facts of medical science from the beginning of nineteenth century. The preserved documents, especially pharmacopoeias formed at this time (three most important and widely known in Europe have been cited in the text – particularly noteworthy is “Formulaire pharmaceutique a l’usage des hopitaux militaires de la Republique Francaise Paris 1792” a copy of which is preserved in the library in Narbonne), and even more material evidence as described in the article for example the field first aid kit derived from 1810 allow to propose that the well-known analgesics, and physical pain, what particularly draws attention to two works quoted R J Czerwiakowski and works L. Perzyna were considered to be factor in worsening the prognosis. At the same time it is – based on evidence already mentioned – an attempt to supplement the knowledge and information, which clearly lack popular-historical texts.